

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/82924,Pan-Samochodzik-kontra-Warszyc.html>

WARSZYC!

III. Widmo na radomszczańskim cmentarzu

Istniała jeszcze inna — oprócz wymienionych już — przyczyna, która spowodowała wszczęcie „akcji na Radomsko”. Przyczyna ta leżała w coraz gorzej sławie jaką wśród miejscowej ludności zyskiwało „warszycowe wojsko”. Poczynano coraz szerzej i głośniej przebąkać o nadużyciach finansowych w bandach leńnych, o demoralizacji, braku dyscypliny, buntach, bandytyzmie.

W specjalnie wydrukowanym komunikacie z dnia 30 marca 1946 r. „D-żtwno Grupy „Lasy” kategorycznie zaprzeczają tym pogłoskom określając je jako „perfidne kłamstwa”.

W rzeczywistości jednak nie były to kłamstwa, lecz prawda, do której przyznał się „Warszyc” w swych taj-

nym rozkazach do podległych mu dowódców. Oto co stwierdza on w ROZKAZIE SPECJALNYM (Manewr 0375 L. P. 9):

„...W obecnej sytuacji zastanawiając się nad rozwiązaniem między przeloznymi a podwładnymi. Wynikiem tego jest obniżenie karności, obowiązkowości. Wielu żołnierzy robił ponownie na własną rękę i dokonuje czynów nie zawsze o nas dobrze świadczących”.

„...Żołnierzom SOS zapewniliśmy wszystko to, do czego mają prawo jako bojownicy, a więc zoid mieszczy i strawne — pomoc w artykułach żywnościowych, odzież i obuwia, niezależnie od tego strawne w wysokości 200 zł dziennie w czasie wykonywania akcji i nawet premie — ale to dla niektórych okazało się nie wystarczające, wola porzucić sobie po bandycku nie bacząc, że szkoda opinii”.

„...Ostatnie wykroczenia jakich dopuścili się żołnierze SOS nasuwają bardzo smutne wnioski...”

O cóż w tym wszystkim chodziło?

Jeśli zestawie „pensje”, jaką za swoją działalność otrzymali ludzie „Warszycy” z zarobkami naszych ludzi — aparatu bezpieczeństwa, oficerów KBW, widzi się ogromną różnicę. Nasi ludzie otrzymywali od państwa niewielkie sumy, w owym czasie w wojsku bywało czasem głodno i chłodno, pensje pracowników bezpieczeństwa były śmiesznie niskie. Tymczasem „Warszyc” płacił swym ludziom bardzo dobrze. Istnieją dokładne zestawienia

Cierpało państwo, bo rozdając poczty i banki — paraliżowano finansową gospodarkę podnoszącego się z ruin kraju.

Siłą rzeczy coraz więcej ludzi poczynało przeklinać oddziały „Warszycy”, marzyć o chwili gdy przestaną nawiązać wsie nocami „obrońcy” zabierający chłopu pieniądze, i świnię z chlewa. Mieszkańcy wsi coraz częściej przeciwstawiali się podziemi. W wyniku tego mnożyły się wyroki śmierci, srożył się terror band.

Gdyby wszystkie wyroki śmierci wydane przez „Warszycy” zostały wykonane, nasze województwo pławiloby się we krwi. Taka jest prawda — czy się komu ona podoba czy też nie. W aktach sprawy leżą dziesiątki rozkazów, a każdy z nich zawiera szereg nazwisk i adresów ludzi przeznaczonych na śmierć. Niektórzy z nich żyją, nie doszedł ich reka-

rem — pseudo „Klinga”, (H. Głapiński, b. urzędnik z Radomska). Obok niego „Wlasow” i „Montaill”. Na rozprawie sądowej udowodniono „Klindze” 26 morderstw...

I wreszcie pamiętna dla Radomska noc z 19 na 20 kwietnia 1946 roku...

Miasto pogrążyło się w śnie. Była to — jak opowiadano mi — noc chłodna, na ulicach z rzadka tylko słychać było kroki przechodnia, i tylko na starym cmentarzu leżącym już prawie poza miasteczkiem, między nagrobkowymi krzyżami, wśród figur świętych i kamiennych aniołów śmierci — aniają się jakieś cienie. To ludzie „Warszycy”.

Tu w nocy z 19 na 20 kwietnia „Warszyc” wyznaczyl spotkanie uzbrojonym grupom. Miały one napasać na miasto. W materiałach archiwalnych, w zeznaniach pozostałych, dokładne opisy tego napadu. Lecz o tym w następnych odcinkach raportu.

(d e n)

EWA POLANIECKA

Z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Pan Samochodzik kontra „Warszyc”

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: TOMASZ TOBOREK 20.06.2021

Rozprawa z niepodległościowym podziemiem po drugiej wojnie światowej trwała przez niemal dekadę – do połowy lat pięćdziesiątych. Miała wówczas charakter bezpardonowej walki zmierzającej do fizycznej eliminacji politycznych przeciwników.

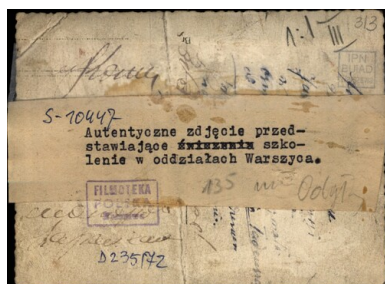
W późniejszych latach większą rolę odgrywały działania propagandowe mające zdyskredytować żołnierzy antykomunistycznej konspiracji w oczach społeczeństwa.

Zbigniew Nienacki opublikował w 1957 r. w „Głosie Robotniczym” (organie łódzkiego KW PZPR) cykl artykułów, w których oczerniał żołnierzy antykomunistycznego Konspiracyjnego Wojska Polskiego i jego twórcę Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”.

Pamflety „Ewy Połanieckiej”

Nierzadko udawało się zaangażować do tego mniej lub bardziej znanych literatów. W realiach łódzkich taką osobą był Zbigniew Nienacki, który zaczynał wówczas dopiero swoją błyskotliwą karierę. Opublikował on w 1957 r. w „Głosie Robotniczym” (organie KW PZPR) cykl artykułów, w których oczerniał żołnierzy antykomunistycznego Konspiracyjnego Wojska Polskiego i jego twórcę Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”.

Co ciekawe młody literat wyraźnie zdawał sobie sprawę, że wspomnianymi artykułami zyska wprawdzie uznanie i przychylność w oczach władzy, jednak niekoniecznie zapewnią mu one sympatię wśród czytelników. Z tego chyba powodu kolejne części swoich opowiadań podpisywał pseudonimem „Ewa Połaniecka”.



Jedno ze zdjęć dostarczonych
Nienackiemu przez
komunistyczną policję polityczną
PRL w celu przygotowywania
spreparowanych materiałów
prasowych o KWP, awers i... Fot.
z zasobu IPN

...rewers. Fot. z zasobu IPN

W kwietniu 1946 Sojczyński i jego żołnierze uwolnili z aresztu UB w Radomsku towarzyszy broni i osoby podejrzewane o pomaganie partyzantom. Po ponad 10 latach, piórem Nienackiego, próbowano przedstawić te wydarzenia w innym świetle, a z „Warszyca” uczynić „krwawego watażkę”.

Kłamstwa o akcji na Radomsko

Nienacki wziął na tapetę przede wszystkim słynną akcję oddziałów „Warszyca” na Radomsko. W kwietniu 1946 Sojczyński i jego żołnierze uwolnili bowiem z miejskiego aresztu przetrzymywanych tam towarzyszy broni i osoby podejrzewane o pomaganie partyzantom. Na pewien czas praktycznie opanowano miasto, a zaskoczone władze były w tym wypadku bezradne. Podczas akcji nie było żadnych ofiar wśród funkcjonariuszy, a oddziały KWP wycofały się również bez strat. Po ponad 10 latach, piórem Nienackiego, próbowano jednak przedstawić te wydarzenia w innym świetle, a z „Warszyca” uczynić „krwawego watażkę” żadnego krwi politycznych przeciwników:

„Na ulicach miasta szaleją oddziały egzekucyjne „Warszyca” starając się schwytać i zamordować członków

partii. Lecz ci, którzy mieli być zabici, jak w «nocy św. Bartłomieja» – albo byli w terenie na akcji przeciw bandom, albo zdążyli uciec, uchronić się przed śmiercią”.

To jeden z bardziej obrazowych opisów mający pokazać brutalność i bezwzględność żołnierzy KWP.



**Z dziejów kłamstwa sowieckich
kolaborantów... Z zasobu IPN**

**...o Polakach, którzy zostali
wierni oczywistej prawdzie
stanowiącej, że... Z zasobu IPN**

Sam sukces akcji na Radomsko sprowadzono natomiast do szczęśliwych dla „Warszyca” okoliczności w jakich doszło do ataku:

„Napał nastąpił nagle i w niezwykle korzystnej dla „Warszyca” sytuacji. Tego dnia wraz ze szkołą podchorążych wyjechało w teren na akcję przeciw bandom wielu pracowników bezpieczeństwa i członków partii oraz stacjonujące w mieście wojsko. W Komitecie Powiatowym PPR do bandy próbującej się wdrzeć do budynku partii począł strzelać i bronić się sekretarz Smolarek. W Urzędzie Bezpieczeństwa, na który napad nastąpił równocześnie z atakiem na komitet PPR, było wówczas zaledwie 5 ludzi: tow. Kędra, Węglewski oraz trzech wojskowych. [...] Naprawdę podziwiać trzeba odwagę i bohaterstwo tych zaledwie kilku naszych ludzi, którzy przeciwstawili się prawie 150-osobowej grupie napastnika i to napastnika, który dokonał akcji nagle, w niekorzystnej dla nas sytuacji”.

Podobne manipulacje są treścią późniejszej powieści Nienackiego, inspirowanej dziejami KWP - *Worek Judaszów*. W tym wypadku treść książki nawiązuje jednak bardzo luźno do dziejów KWP, podobnie jak powstały na jej motywach film *Akcja Brutus*.

Nienacki miał rację pisząc, że część sił „porządkowych” opuściła wówczas miasto, nie dodał jednak (co bynajmniej nie dziwi), że było to wynikiem działań KWP i fałszywego alarmu, który wywabił funkcjonariuszy z miasta. Akcja była bowiem znakomicie przygotowana i przemyślana.

Kończąc Nienacki pisał:

„Bandom udaje się zdobyć areszt, którego pilnowało kilku strażników. Areszt ten - dziś magazyn - był bardzo słabo ubezpieczony, ot raczej kurnik niż pomieszczenie dla więźniów. Zresztą przetrzymywano tam tylko kilkunastu spekulantów i volksdeutschów”.



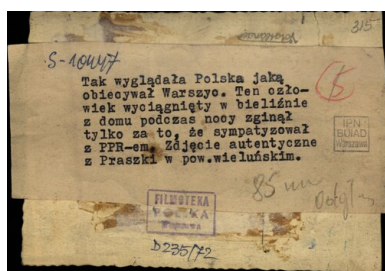
...przez sowiecką Rosję, którzy sprzeciwili się tej okupacji, a wobec których widma kłamstw...
Z zasobu IPN

...wciąż, dekady po 1989 r., przez wielu w III RP są uznawane za prawdę. Z zasobu IPN

...w 1944 r. Polska nie odzyskała
żadnej własnej państwowości,
pozostała zniewolona, tym
razem... Z zasobu IPN

Tutaj już mamy do czynienia z grubym przekłamaniem. Uwolniono bowiem 50 osób, w większości czynnych żołnierzy konspiracji. Można sobie zresztą zadać pytanie, jaki cel miałyby „Warszyc” w organizowaniu ryzykownej akcji w celu uwolnienia „kilkunastu spekulantów i volksdeutschów”? Miejszem ich przetrzymywania był bowiem solidny areszt mieszczący się w miejskim ratuszu.

Nie był to jedyny materiał, jaki Nienacki „poświęcił” KWP. Podobne manipulacje są treścią jego późniejszej powieści, inspirowanej dziejami KWP – *Worek Judaszów*. W tym wypadku treść książki nawiązuje jednak bardzo luźno do dziejów KWP, podobnie jak powstały na jej motywach film *Akcja Brutus*. Bohaterowie opisywanej historii mają nowe nazwiska i pseudonimy. Być może dlatego by, nawet w ten sposób nie przypominać bohaterów antykomunistycznej konspiracji.



Ekipa Gomułki niczym się nie
różniła w kłamaniu o Powstaniu
Antykomunistycznym od ekipy
Bieruta (w której zresztą
Gomułka długo też był). Wiele z
tych kłamstw funkcjonuje do
dzisiaj. Z materiałów UB

...i rewers. Fot. z zasobu IPN

dostarczonych propagandyście

Nienackiemu - awers... Fot. z

zasobu IPN

COFNIJ SIĘ